

Autor: Amelia Długozima

Szkoła Podstawowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Czerwonem

Klasa: VII

„By czas nie zaćmił i niepamięć ”

Nazywam się Krzysztof. Jestem oficerem wojskowym i mam czterdzieści lat. Uwielbiam wycieczki rowerowe po lesie. Obiecałem moim dzieciom, że dzisiaj zabiorę ich na długą przejażdżkę. Właśnie kończyliśmy się pakować, gdy zadzwonił dzwonek do drzwi...Opowiem Wam pewną historię. Nie jest to dla mnie łatwe.

Zaczęło się to późnego popołudnia, gdy pod mój dom zajechał nieznany mi pojazd. Nie wiedziałem kto to, było za ciemno. Pomyślałem, że to Tomasz, który nas zwykle odwiedzał. To jednak nie był on, a rosyjscy żołnierze, którzy oznajmili, że zabierają mnie i mojego brata Janka. Nie chcieliśmy iść, ale oni grozili, że zabiją całą naszą rodzinę! Bardzo się bałem, więc czym prędzej ubrałem się i uściskałem swoją zapłakaną żonę siedzącą w fotelu. Widziałem jej przejęty wzrok i ogromny smutek w oczach. Czulem, że widzimy się już ostatni raz. Wyszliśmy z domu.

Żołnierze wpełnęli nas do jakiegoś wagonu, nie tylko nas jak się okazało. Było tam wielu przerażonych mężczyzn w różnym wieku. Widziałem strach w ich oczach. Wagony ruszyły w podróż, która dla nas trwała wieczność. Nie znaleźmy celu ani miejsca, w które nas wywożą. Ta niewiedza była najgorsza.

W końcu pociąg zatrzymał się. Wysiedliśmy z tych okropnych wagonów. Nigdy ich nie zapomnę. Ujrzeliśmy miejsce, które okazało się obozem. Strażnicy zaprowadzili nas do pomieszczeń i kazali tam zostać. Te okropne piętrowe łóżka i brzydkie zapach...Nigdy tego nie zapomnę! W tamtej chwili marzyłem o normalnym kocu i poduszce. Znalazłem wolne miejsce i położyłem się, chcąc chociaż chwilę odpocząć po trudach tego dnia. W pobliżu leżał mój kochany Janek. Tak bardzo bałem się o nasze życie, i o to, co nas spotka. Te myśli nie pozwalały mi zasnąć...

Następnego dnia od rana trwały przesłuchania. Radzieccy żołnierze byli ubrani w zielone mundury i czarne wysokie buty. Na głowach mieli czapki uszatki z emblematem żołnierskim. Nadeszła moja kolej. Pytali o wszystko: o rodzinę, czym zajmuje się mój tata, co robił dziadek, o znajomych, datę urodzenia. Trwało to tak długo, że byłem wycieńczony, godziny przesłuchań dały się we znaki. Nie podałem prawdziwych danych, więc mój strach narastał coraz bardziej. Bałem się, że to zauważą. Może to był błąd? Może niepotrzebnie kłamałem? Kiedy żołnierze przesłuchiwali

innych, mnie udało się zjeść smażone śledzie, które zabrałem do kieszeni, wychodząc z domu . Uwielbiałem ten smak, przypominał mi o naszych wspólnych rodzinnych obiadach przy stole. Postanowiłem poznać sąsiadów z łóżek obok mojego. Zaprzyjaźniłem się Januszem i Stanisławem. Opowiedzieli mi, że żołnierze chcieli zabrać z nimi również ich osiemdziesięcioletniego ojca. Bracia oznajmili im wtedy, że staruszek nie żyje już od dwóch lat, więc odpuścili. Staruszek był u sąsiada, tym sposobem został uratowany. Ja również opowiedziałem o sobie. Przedstawiłem się, mówiłem o swoich dzieciach , Zosi i Franku oraz o mojej żonie. Jak ja bardzo za nimi tęskniłem!

Opowieść dobiegła końca. było dużo wzruszeń. Wróciła przykra codzienność. Poczuliśmy głód. Na obiad podali nam suchy chleb ze smalcem. Leżąc na pryczach, mieliśmy dużo czasu na wspomnianie. Ludzie rozpaczali, zalewali się łzami, tęsknili. Ciągle byliśmy kontrolowani przez strażników. Obserwowali nas przy codziennych czynnościach, zaglądali do toalet. Zostaliśmy więźniami.

Wszystkie dni wyglądały tak samo. Pisałem listy, w których nie mogłem powiedzieć prawdy, bo wiadomości były cenzurowane. Nie mogłem napisać o swoim strachu i cierpieniu. Zamiast tego kłamałem, jak jest tu wspaniale. Jedyne plusem tego wszystkiego jest to, że rodzina wiedziała, że żyję.

Po miesiącu zjawili się żołnierze. Mieli ze sobą listę osób, które wracają do domu. Stu szczęśliwców! Niestety nie byłem żadnym z nich. Gdy się o tym dowiedziałem, załamane się. Tak bardzo chciałem żyć i zobaczyć swoich bliskich. Miałem nadzieję, że uda się następnym razem. Po pewnym czasie przyszła kolejna lista z nazwiskami osób jadącymi do domu. Niestety nie znalazło się tam moje nazwisko. Coś mnie tknęło. Zacząłem wątpić w dobroć żołnierzy, bo jak te potwory, ci ludzie bez serca nagle stają się tacy dobrodusznymi? Niestety nikt wtedy tego jeszcze nie wiedział.

W końcu nadszedł czas na mnie, wyczytali moje nazwisko z listy. Niesamowite uczucie, wracam do domu! Jechałem znowu wagonem. Chociaż przywoływał on złe wspomnienia, cieszyłem się, że niedługo będę w domu i zobaczę swoich bliskich. Nasza podróż trwała bardzo długo. Nie wiedziałem dokładnie ile jechaliśmy, gdyż zabrano nam zegarki. Próbowałem zerkać przez szparę w wagonie. Nie rozpoznawałem swoich terenów. Nie mogłem wypatrzeć nic, co przypominałoby mi drogę do mojego domu- żadne znajome drzewko, żadna uliczka...Wszystko było inne! W moim sercu pojawił się strach i niepokój. Miałem złe przeczucia. Jak się okazało, były prawdziwe. Słyszałem swoje szybkie bicie serca. Nogi zaczęły mi się uginać. W oczach pojawiły się łzy. Spojrzałem na swoich towarzyszy. Na ich twarzach widziałem narastającą panikę. Gdy się zatrzymaliśmy Jeden z oficerów NKWD otworzył tylne drzwi wagonu. Zostaliśmy z siłą wyciągani

z pojazdów. W oddali rozpoznałem moich przyjaciół, którzy ginęli od strzału w tył głowy. Zostali mordowani na moich oczach. Następnie wpadali do ogromnego dołu, który już i tak był pełen trupów. To ci wcześniejsi szczęśliwcy... Wiedziałem, że za chwilę umrę. W pewnym momencie zrobił się duży chaos, wykorzystałem tę sytuację. Przykucnąłem przy wielkim kamieniu, wyjąłem z kieszeni pognieciony kawałek kartki i ołówek. Napisałem na niej kilka słów do żony :

*„Kochana żono, Kochane dzieci!*

*Nigdy już się nie zobaczymy. Za chwilę umrę, zostanę zastrzelony przez NKWD.*

*Kocham Was mocno !*

Krzysiek "

Kartkę włożyłem pod skałę.

Teraz moja kolej...To koniec mojej historii. Oby prawda o tym wyszła na jaw.

#### **Bibliografia:**

1. Gruszka P., *Pamiętki znalezione w Katyniu. Wstrząsające świadectwo zbrodni*, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2018/10/09/pamietniki-znalezione-w-katyniu-wstrzasajace-swiadectwo-zbrodni/>, (dostęp: 10.03.2021)
2. Nurowska M., *Pamiętnik znaleziony w Katyniu*, Warszawa 2018.
3. Platajs J., *Zbrodnia katyńska . Zeznania świadków przed polskimi sądami wojskowymi (1943-1946)*, Gdańsk 2016.

